PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N[ER] 79.

WARSZAWA. — ŚRODA

Dnia 28 Września (10 Października) 1855 roku

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg).

Kmieć ma mieć kobyłę, woły — owa wedle role sprzężaj — i te statki: wóz, szlą, chomąta, sanie, pomosty, widły do gnoju, drabiny do żyta, do siana, do mierzwy, do potrzęsu.. (75) też siekierę, kosę, nożyce (owce strzydz) itd.

Do roli: pług, radło, jarzmo, bronę.

Do żniwa: sierpy, kosy, osły, klepadło dla kosy.

Dla młócenia: cepy, grabie, wór, łopatę, stępę, przetak.

Dla rąbienia drzew: siekiery, świder i inne statki jemu potrzebne. Ale też i sam bez tych, jako panu tak i sobie robić nie może!.

Dla sieczki: ladę porządną mieć, a w niej kosę i osłę. — A który by tego nie miał, tak mu karczmę zapowiedzieć (76), jako i owemu, co nic nie zasiał — i karać!. A urzędnik ma tego dojrzeć — zasiawszy przed ś. Marcinem — jeżli te mianowane statki każdy kmieć ma! — A który chleba borguje, taż wina (77)!.

Kowale, kołodzieje, karczmarze, ci też mają nie darmo na imieniu siedzieć.. i insi wszelacy rzemieślnicy, które ma urzędnik rządny gromadzić... a tak je chować coby pożyteczni byli. — Każdemu rzemieślnikowi czynu (78) przyczynić. Kędy bednarz tam drzewa suchego i obręczy w czas mieć, bo co się doma robi, to bywa lepiej i sporzej, zwłaszcza kto ma rzemieślnika osiadłego. Tarcice mają być suche dla wiele potrzeb.. na zamiar (79).

Kmiotkowie, gdy pobory każą dawać, mają je porządnie oddawać czasu swego... a z tem nieomieszkiwać nigdy!. Kwity mają rządnie chować. A urzędnik ma tego dojrzeć. Także poralne i każde królewskie dochody!..

Kmieć, gdy kędy zboża odsyłają, ma być przy tem, jeżli włodarzowi trudno; ten kwit ma wziąść, i korzec swój ma mieć dla odmierzenia pewnego.

Kmieć jeden u drugiego rolej nie ma kupować, który kupi, zboże niech straci i winę da — a on, panu pieniędze da i winę też da, co przedał.

Kmieci ma urzędnik dojrzeć, aby z nowego zboża nie zaprzedawali, zwłaszcza tych co się łotrostwem parają. A tych co swéj roli nie zasiewają, brogi ociąć (80), i zahamować (81) zboże, ażby wszystko dostatecznie zasiali, i z karczmy je ma urzędnik wyganiać, tak długo ażby zasiali. Bo nie to łotr *co pije a ma za co*, ale to *co nie ma za co* ktemu (82) — i uie zrobi a pije! bo się musi zborgować, a zatem wisieć (83).

Kmieć gdy z żytem do młyna, nabiwszy kłodę, jedzie, ma zaś urzędnik mąki dojrzeć, (Experyencyja sama uczy!) bo ma być kłoda nabita, coby ledwie mąki uciął! A to może korcem zmierzyć raz — i postanowić.

Kmieć nie gorszym ma sprzężajem panu robić, jedno tak jako sobie. I nie mniej ma nabierać robotę każdą, panu robiąc, jedno, jako nabiera, robiąc swą robotę.

Kmiecie na drabinnych woziech mzją chrósty wozić, jako siano albo żyto wożą.

Kmieć do pana nie ma chodzić, aż się opowie włodarzowi, włodarz panu, dla tego, aby darmo nie czekał, albo żeby dwa razy nie chodził. Bo gdy pan trędny, tedy go nie odprawi (84). Włodarz ma pana spytać, a kmiotkowi ma opowiedzieć czas. Chyba na urzędnika a na włodarza skarżyć, może zawżdy, nie pytając.. bo by mu włodarz uie jednał przystępu. I owszém, pod niełaską pańską (włodarz), nie ma mu tego bronić.. także też i robutnemu i domowemu słudze.

---

(75) Domyślne *drapieżnemu*.

(76) *Do karczmy zabronić* aby nie trwoniąc grosza sprawił sobie potrzebę.

(77) =Kara.

(78) Naczynia przyrządu.

(79) =Bo się co może zamierzy, coś wypadnie z nich zrobić.

(80) =Zabrać, zedrzeć.

(81) Zatrzymać, (zaaresztować).

(82) =Na to (aby pił), zręczne uniknienie onego to, co; znaczy też dalej, przyczyniając co w opowiadaniu.

(83) Być zapisanym kreskami u karczmorya (wisieć na długu). Ztąd łotr że wisi na długu.

(84) Nie odbędzie sprawy.

Kmiecie dróg niepotrzebnych i stegien (85) przez żyta z zimy strzedz, urzędnik ma tego dojrzeć.

Kmiotek gdy na przewodzie jest albo na jakiej inszéj robocie, ma tego urzędnik pilno strzedz, aby sługom, woźnicom, masztalerzom żaden nie służył, bo wnet swą robotę położy, którą powinien (86). — A *w przewodziech i we dniach* (87) ma być sprawiedliwość panu i kmieciowi!..

Kmieć ma tego dojrzeć — każdy sobie — aby mu wory i wszelakie statki urzędnicy wracali, a gdzieby (urzędnik) mu nie wrócił, tedy mu to ma sowito zapłacić.

Kmieć, co u urzędnika rolej kupi... kiedy się pan tego dowie... cokolwiek z niej zebrał — by też i przez dziesięć lat — ma to panu wrócić, i kmieć także panu to ma zapłacić. Albo: kiedy urzędnik daje kmieciowi pańską rolę. A który do cudzéj wsi należy, *jeszcze gorzéj*, który przygraniczy, *to już zdrada*,

Kmieć gdy gnój na pole wozi (lepiej z pola darmo nieprzyjeżdżać), ma za każdym razem przywieść kilka kamieni, bo się to przygodzi i do murowania i do bruku tam, gdzie murują abo bruku potrzeba... i rolą uprzątnie.

Kmieć, który się na zimę nie poprawi, o Bożem Narodzeniu w najwiętszy mróz uczynić mu dziurę taką, coby u sąsiada lata doczekał (88).

Kmiotkowie te okoliczne potrzeby panu robić mają w jesieni, zimie, i na wiosnę, póki polna robota nie zajdzie, aby im pan nie był ciężki, kiedy im też potrzeba — jako i panu — około polnej roboty, którą człowiek żyw każdy. Bo urzędnik niebaczny a niesprawny czego omieszka w jesieni zimie i na wiosnę, tedy lecie męczy chłopy, i chce i polną robotę i ono zrobić, czego omieszkał... gdy poczuje, że pan jedzie!.. Albo też dopiero mu na myśl przyjdzie, kiedy *nie czas*!..!

Kmieć i mieszczanin gdy ma jechać sobie na swą potrzebę po drwa do boru albo do puszcze, ma mieć dzień naznaczony. A nie ma do palenia rąbić ze pnia, jedno leżące, co do drew godne. A do budowania nie ma nic rąbić, aż mu urzędnik naznaczy, także też i do palów. Gdyby leżącego nie było w boru, ma urzędnik naznaczyć, kędy by mniejsza szkoda była (pniów wysokich nie zostawując ani wierzchowisk odchodząc).

Kiedy chmury przychodzą, tedy wątpliwie z wieczora robotę nakazać, jeźli się wypogodzi, tedy *to*; a jeźli niepogoda, tedy *owo*... zwłaszcza lecie, kiedy godzina, nie tylko dzień, szkodliwa jest zmudzić.

Urzędnik baczny ma też nie z mniejszą pracą tego dojrzeć, aby kmiotka dostatecznego (89), robotnika dobrego, dla złego a ubogiego robotnika nie targał — jako mówią „*Nio płaci bogaty, jedno winowaty.*“ (Równo mają robić i ciągnąć (90) bo tem dostatecznego skazi, a łotra nie naprawi!... Ale temu ma zabiegać, żeby się ów nie psował, a ów się poprawował.

Rolą folwarkową pomierzać, aby wiedział wszędy wiele ma na dzień chłop zorać, także zaé przeorać i uwlec; na żniwie wiele ma użąć. To tam wszystko wyrozumiawszy i uważywszy, czemby dobrego robotnika nie obciężał, a złego aby nauczył i przyciągnął (aby się polepszał i u dobrego robotnika się uczył), tego *czasu swego* gospedarz, urzędnik. Włodarz ma z pobożnym rozsądkiem doglądać.

— *Kmiotka łotra tak naprawić i wspomódz nalscwiej*, gdy przez łotrostwo sprzężaju, statków potrzebnych nie ma, z nowego dojrzeć go, aby zasiał. Gdy z sieje, odpuścić (91) mu robotę, a zasiewek jego urzędnikowi kazać wziąć i przedać, kiedy drożej (a on niech sobie wyrabia, czemby był żyw). Potem mu sprzężaj kupić i on zasiewek dać, co na polu... Jeźli się tem nie nakarze (92), ze wsi wygnać. Bo lepsze pustki do czasu, niż łotr we wsi. A to lepiej czynić we zły rok.

Gdy więzień na gardło siedzi. albo też bardzo winny, który w sobie wątpi, mają go sami gospodarze strzedz... a nie czeladzią odprawować!. *Experyencyja* nauczyła.

Kmiecym sprzężajem w jesieni a zimie ma pan abo urzędnik nawięcéj robić, bo się lecie wypasł... a zimie się lepiej i kosztowniej karmi. A drogi sannéj nie opuszczać!...

Sąsiedzi zobopólnie mają dojrzeć, aby siał każdy sąsiad, i ci mają sąsiada panu albo urzędnikowi — i włodarzowi — opowiedzieć, który nie sieje. Bo potem tę szkodę, któraby się stała przez to, mają nagradzać, bo taki ucieczce rad — strawiwszy i złotrowawszy — (i bogaty!) z waśni albo z łotrostwa. Ale sąsiad wie, kto płocho siedzi!.. i ma opowiedzieć pod tą winą, żeby sam zań nie cierpiał. Wszakoż urzędnika dobrego, cnotliwego ten jest urząd, aby, jako pańskiego zasiewku (nad wszystko powinien), dojrzeć, tak też, aby kmiotkowie wszyscy wszystko swe zasiali porządnie.

Przy prawie zapowiedzieć, aby żaden — *pod trzemi grzywnami* — dnia ani kolei u przewodu nie śmiał przeprawować (93) ani wykupywać u włodarza albo u urzędnika... ani też żadnéj rzeczy panu należącéj, któraby włodarz albo też urzędnik z kmieciem potajemnie — którymbykolwiek obyczajem wymyślonym (jeden od drugiego)—ku szkodzie pańskiéj pożytki sobie czynili, taki każdy kmieć o najmniejszą rzecz *trzemi Grzywnami*, a o więtszą rzecz będzie karan *Chłostą albo szubienicą*. A ten pierwszy artykuł przy tem prawie być ma!.

Kmiotkowi zapowiedź każda od pana ma być tak ważna, jako kiedy kłotką zamknie w domu abo skrzyni, a który to przestąpi, tak to karać, jaka ważność zapowiedzi jest.

Ojców dobrych aby byli synowie posłuszni, bo to radzi przebijają, co ojcowie zbiorą — zwłaszcza u zamożystych — bo im lekko przyszło iż na to nie robili — lekko też odbywają...

Kmieć, który nie zasieje, już wiary nie godzien, a we zły głód pan go nie założy (94), ani zborguje. Nikt zań ręczyć nie będzie.

Kmieć każdy — a osobliwie dziesiątnicy — powinni pana prze-

---

(85) Od stegno, stegien, tj. ścieżek, jest też stega, zdrobniale i miękczone ścieżka.
(86) Której dłużen.
(87) Domyślne, roboczych dla pana.
(88) Uszczuplić, psikusa zrobić (?).
(89) Zamożnego.
(90) Pociągiem odbywać.
(91) Uwolnić go od roboty poddańczéj.
(92) Nie nakarci tj. nie poprawi.
(93) Zdaje się: przemieniać.
(94) Nie wspomoże, nakładu nie zrobi.

strzedz, kędy szkodę pan cierpi przez urzędniki abo przez kogokolwiek, dla niedojrzenia którymkolwiek kształtem wymyślonym—nie tylko ustnie ale i przez posła. U prawa *rok* (95) *prawdziwy!* a prawo w rok raz, w jesieni, ma być zawszdy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

(*Z Tyg. Roln.-Przem. Krak.*)

Najpotrzebniejsza znajomość używanych w gospodarstwie wiejskiem surowych materjałów.

(Dalszy ciąg).

O kruszczach.

Najpospolitsze rzeczy, które z wymienionych kruszców wyrabiają.

Blacha.

Blacha wyrabia się ze sztab żelaza dobrego i miękkiego, za pomocą młotów lub walców, na ciepło je kując lub ciągnąc. Najznakomitsze gatunki blachy są:

1. Blacha zwyczajna, którą wyrabiają z biało-rozpalonego żelaza. Tafle są 2 stopy długie, 1 $^1/_2$ stopy szerokie, a idzie ich na centnar 30—36.

2. Blacha biała, jest blachą żelazną, która, dobrze wygładzona, zanurza się do roztopionéj cyny z antymonem. Najpierw jednak macza się w żytnim szrócie, a wyciera drobnym piaskiem; gdy już jest, pobielona, ociera się raz jeszcze żytniemi otrębami.

3. Pojedyncza i dubeltowa blacha krzyżowa. Beczka blachy dubeltowy zewiera 450 tafli, a waży 4 centnary i 16 funtów; 109 do 110 tafli, idzie na centnar. Tafla jest 1 $^1/_3$ stopy długa, a 1 stopę szeroka. Beczka pojedynczéj blachy krzyżowéj zawiera także 450 tafli, lecz waży tylko 2 centnary i 16 funtów. Na centnar idzie 200 tafli; tafla zaś ma 1 stopę długości, a 9 cali szerokości.

4. Blacha pierwsza, czyli przodkowa, cieńsza jest od pojedynczéj krzyżowéj. Beczka téj blachy zawiera 240 tafli, i waży 1 centnar 95 funtów. Tafla jest 1 stopę długa, a 9 cali szeroka.

Oznaki dobréj blachy są: wszędzie jedna grubość, fałdów, zadrów wypukłości; a u białéj, gdy nie ma plam żółtych i cynowy ch kropli. Prócz tego powinny tafle być giętkie i koloru niebieskawego, przy gięciu rogów niepowinna się łamać, ni pękać, gdyby na zimno dziury w niéj bito.

---

(95) Wyrok, sąd, orzeczenie.

Blacha pobielana, któréj użytki są niezliczone, skropiona rozmaitemi płynami kwaśnemi, przybiera najpiękniejsze fladry i słoje mieniome, dając tak zwaną morę metaliczną. Kolorowe werniksy, któremi się ta mora powleka, robią ją przydatną do użycia na różne pożyteczne i ozdobne sprzęty.

Drót.

Na drót bierze się najlepsze żelazo, które wykuwają w cienkie tafle, rzną potem na wązkie paseczki, a z tych zapomocą cęgów ciągną druty. Drót powinien być giętki, smagły, gładki, i mieć równą powierzchnią. Użytek z drutu jest rozliczny, tak w gospodarstwie jak w przemyśle, z drutu robią też mosty wiszące.

Goździe.

Goździe robią z pięknego kowalskiego żelaza. części goździa są: główka, góźdź i ostrze, czyli koniec. Główki czyli łepki u goździ są albo okrągłe, albo wypukłe, lub też płaskie, spuszczane i kanciate, osobliwie w czworogran. Goździe otrzymują swoje nazwiska najczęściéj podług tego do czego się używają. Jeżeli goździe mają być dobre, powinny być gładkie, równe, bez zadrów, i nie powinny ani być zakruche i łamliwe, ani też zbyt gibkie i zginające się. Rozmaite gatunki goździ mają zwykle następującą długość cali: Goździe plankowe, czyli kołkowe, 7 $^3/_4$ łatniaki 3 $^1/_4$, całe bretnale (goździe do desek) 2 $^3/_4$ półbretnale (do cienkich desek) 2, goździe do kół 2'3—3 $^1/_2$ całe gontniaki 1 $^3/_4$, półgontniaki 1, całe zamkowe 1 $^1/_2$ półzamkowe $^9/_{10}$, śpikulce do den 4 $^1/_2$, śpikulce do łat 3 $^1/_{10}$, stempniaki 1 $^3/_{10}$ do 5 $^4/_5$, goździe do spajania 4 $^3/_4$ do 6, różne ćwieczki $^1/_2$ do $^3/_5$ cala.

Sprzączki.

Sprzączki potrzebują się w gospodarstwie, osobliwie do ubiorów na konie. Aby rdza surowych sprzączek niepsuła skury, lepiéj brać sprzączki pobielane, lub przynajmniéj oleją farbą pociągane. Kupując sprzączki, należy uważać, aby były równe i niezadrzyste, oraz aby miały mocne i długie pionki.

O skurze.

Garbowanie skór.

Celem garbowania skór jest, doprowadzić je do takiego stanu, aby się stały przydatnemi do sporządzenia rozmaitych rzeczy używanych w gospodarstwie, i aby były trwalsze, i do wszelkiego użytku sposobniéjsze.

Garbarstwo proste.

W garbarstwie prostem biorą się do garbowania rzeczy takie, które prócz garbnika kory dębowéj, brzozowéj i sosnowéj, posiadają oraz własność farbowania skór.

Najpierw moczą się skóry w wodzie bieżącéj i wogóle miękkiej; a gdy już należycie wymokły, oddala się z nich żelaznem skrobadłem nietylko włos, czyli sierć, lecz oraz wszelką nieczystość. Skóry grube nacierają się solą lub popiołem, poczem wieszają się w cieple 30-50 R., aby się wypociły i łatwiéj oczyścić i wyrobić się dały. Skórki delikatne moczą w wodzie wapiennéj. Bardzo grube skóry zaś zakiszają po oczyszczeniu w kwasie z jęczmiennego szrótu, poczem łatwiéj przyjmują dębnicę.

Gdy to wszystko się stało, przychodzą skóry w dół do dębienia, co się dzieje w następujący sposób. Na spód dołu kładzie się grubą warstwę dębnicy garbarskiéj, na którą przychodzi skóra; na skórę znów kładzie się warstwę nową dębnicy, a potem znowu skóre, i tak daléj, aż do pełnego dołu, gdzie na wierzch przychodzi gruba warstwa dębnicy, która potem oblewa się wodą. Skóry układają się tak, iż strony odmięśne przypadną na dół. W takiem ułożeniu pozostają 3 miesiące, poczem się przełożą i znów kiszą się przez 4 miesiące i jeszcze raz się przełożą, i trzymają w dole tą razą przez 5—8 miesięcy. Czem dłużéj skóry leżą w dębnicy, byle tylko gnić nie zaczęły, tem są lepsze. Dębnica powinna za każdem przełożeniem być mocniejsza, aby skóry dobrze udębiały. Skóry cienkie nie tak często się przekładają i nie tak długo w dole leżą, jak grube. Przy przekładaniu skór należy uważać, aby każda skóra była przewróconą, oraz aby skóry, które wprzód były pod wierzchem, przyszły potem na spód. Udębione skóry wysuszają się potem, a jeżeli są wilgłe, ocierają się dębnicą, poczem układają się jedna na drugą, przyciskają kamieniami i zostawiają tak długo, dopóki nie wyschną. Daléj wytrzepują się i walkują, nacierają słoną wodą i gładzą. Po tem wszystkiem smarują się skóry tranem, lub jaką inną tłustością.

(Dalszy ciąg nastąpi)

H A N D E L.

Gdańsk 4 Października 1855 — Ostatnie targi Angielskie były obficie zaopatrzone w świeże zboże krajowe. Młynarze i spekulanci jak zwykle w podobnych razach oględniejsi w zawieraniu tranzakcji, wymogli na sprzedających 2 szyl. zniżenia na kwarterze. Pszenica przeszłoroczna krajowa i zagraniczna w tych samych co dawniej cenach spieniężoną była. Właściciele jej z zupełnem zaufaniem w przyszłość na żadne zniżenie przystać nie chcieli. Sądzą że ogłoszony deficyt zbożowy przez rząd francuzki jest większym jak w Monitorze podano i natem nowe nadzieje budują.

W ciągu ubiegłego tygodnia dostarczono do Londynu.

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mak centni.
z kraju . . .	13,439	14,052	4,047	—	436	—	30,470
z zagranicy	5,450	530	3,598	—	245	6,638	2,030

We Francji nadzwyczaj wiele było ożywienia, dostawione pszenice świeże z prowincji i innych okolic z kilkofrankowem podwyższeniem rozerwane zostały.

W południowych Niemczech wszystkie targi były z dążnością ku podniesieniu.

W Holandji i Belgji było spokojniej a niżeli w przeszłym tygodniu; z Anglji, nie przyszły żadne rozkazy, ceny prawie te same się utrzymały przy prawie nic nie znaczącym obrocie.

Na naszéj giełdzie pokazały się próby świeżego ziarna z wagą 112 korcy i tylko po 660 guld. tam odeszły. Pszenica przeszłoroczna utrzymała w małem zniżeniu dawniejsze ceny. W ogóle przeszło z rąk do rąk 98 łasztów. Żyto z wielką dążnością dla cen wyższych.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Kor. War Złp.	Gr.	Złp.	Gr.
Pszenicy	od 128 do 129	850—860	62	26	63	19
„ „ „	130—131	900—920	66	21	68	5
Żyta . . . . . „	118—120	634—669	47	10	49	17
„ „ „	121—	665—	49	29	—	

Toruń. Przybyło 40 łasztów pszenicy, 322 sztuk bali dębowych, 19:562 belek sosnowych, 149 łasztów bali sosnowych, 256 centnarów oleju siemienia. Pogoda piękna przy zimnem powietrzu.

Kursa zamian: Londyn 198, Hamburg 44¹/₄ i 45, Amsterdam 100³/₄, Paryż 78⁷/₈.

Alexander Makowski et comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 27 Września (9 Października) 1855 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
MONETY.				
Pół-Imperyały	5	43	5	42
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
PAPIERY.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .	78	15	77	65
Listy zast. białe II okresu (oprócz kuponu) za 100 zł. . .	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs . . .	15	20	—	—
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .	91	54	91	29
WEXLE.				
Berlin 100 talarów . . . . 2 m.	99	90	99	60
Gdańsk 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. . . . . 2 m.	151	20	150	50
Londyn 1 funt sterl.. . . . . 3 m.	6	65	6	63
Petersburg 100 rs. . . . . 1 m.	99	25	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 m.	79	65	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . 1 m.	90	—	89	75
Wrocław 100 tal. . . . . 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. — kop. 10
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 17⁵/₁₆
Nowa rossyjska pożyczka rs. 2 kop. 45¹⁵/₁₈

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować. —W Warszawie dnia 28 Września (10 Października) 1855 roku.— Starszy Cenzor, sekretarz [illegible] Hertz